

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX | SOBOTA, 28 LISTOPADA 1931 R.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 332

Dokoła nieudanego przewrotu w Niemczech

Hitlerowcy dążą za wszelką cenę do objęcia władzy

Berlin, 28 listopada

W Niemczech panuje wciąż olbrzymie poruszenie w związku z wykrytym planem zamachu hitlerowców. Wywiązały się bardzo mocne spory między na czołowym prokuratorem Rzeszy, a ministrem spraw wewnętrznych. Rewizje i poszukiwania trwają nadal.

Mimo, iż Hitler wydał oświadczenie, w którym zapewnił, że wiadomości o projektowanym zamachu otrzymał dopiero z prasy, panuje powszechne przekonanie, że program usłowanego przewrotu pokrywa się zupełnie z dążnościami istniejącymi w naczelnych władzach partii Hitlera.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przed, czy później dojdzie do generalnej rozgrywki między rosnącą z każdym dniem we wpływy i siły partią narodowo-socjalistyczną, a obecnie istniejącym rządem w Niemczech. Sprawy te posiadają wielkie znaczenie dla całej

Europy, albowiem zwycięstwo Hitlera może przynieść nieobliczalne skutki w stosunkach międzynarodowych. Ostatnie wybory wykazały, że duch nacjonalistyczny i odwetu poczyna ogarniać coraz szersze sfery społeczeństwa, tak, że dzisiejsze Niemcy nie wiele się różnią

w swoich nastrojach i bojowości od Niemiec 1914 r.

Najbliższa przyszłość wykaże, czy obecny rząd Rzeszy potrafi przeciwstawić się temu niebezpieczeństwu, które grozi rozpetaniem nowej szalonej wojny ogólnoświatowej.

Stracenie siedmiu szpiegów

na dziedzińcu więziennym w Baranowiczach

Wilno, 28 listopada

Dzisiaj pomiędzy godz. 9 rano a 1 pp. dokonano w Baranowiczach egzekucji 7 szpiegów skazanych we czwartek wieczorem przez sąd doraźny w Baranowiczach na karę śmierci przez powieszenie.

Zaraz po wyroku skazani za pośrednictwem swych obrońców zwrócili się do P. Prezydenta z prośbą o ulaskawienie.

nie. Wobec braku odpowiedzi, wyrok stał się prawomocny. Wykonanie wyroku trwało około 5 godzin, tak, że akt zejścia ostatniego skazanego sporządzono o godz. 2 pp. Egzekucji dokonał kat Maciejewski na podwórzu więzienia w obecności władz sądowych i licznej asysty policji. Na szubienicy zawisnęli szpiegownicy mieszkańcy powiatów stołpeckiego, baranowickiego i nieświeżkiego: Nikifor Cwirko, Mitrofan Kaczeja, Jak Borys, Mikołaj Tarakowicz, Anatol Kasicki, Jan Sarakowik i Aleksander Skaczko.

Awantury w parlamencie bułgarskim

Sofia, 28 listopada.

(t) Parlament bułgarski stał się wczoraj terenem niezwykłej awantury. Z okazji rocznicy zawarcia traktatu Neuilly, jeden z posłów stronnictwa rządowego wezwał do uczczenia pamięci żołnierzy bułgarskich, którzy padli w wojnie światowej. Wówczas komuniści zaczęli wznosić okrzyki na cześć rewolucji światowej i Moskwy. Oburzeni posłowie pozostałych stronnictw rzucili się na posłów komunistycznych, pobili ich, poczem wyrzucili z sali obrad. Marszałek wykluczył całą frakcję komunistyczną na przeciąg trzech posiedzeń.

wychodził z jednej z melin. Zapytany o maszyny oświadczył, że oddał je do dyspozycji organizowanych przez siebie zakładów Polskie Kopalnie Eksploatacji Żwiru. Chwilowo zakłady te nie mają jeszcze stałej siedziby. Podczas rewizji znaleziono u Markowskiego korespondencje handlowe, traktujące o dostawie dla „zakładów” różnych artykułów oraz o uregulowaniu rachunków za towary już dostarczone.

Aresztowany inżynier był 25 razy karany i notowany za fałszerstwa dokumentów i czeków, sprzeniewierzenia i opór policji.

Inżynier-oszust

dopełnił nową afere, po wypuszczeniu go z więzienia na urlop zdrowotny

Warszawa, 28 listopada.

Do firmy Gerlach (Ossolińskich nr. 4) przybył pewnego dnia wytworny pan, po dający się za współwłaściciela firmy Wyraj — Zakłady Ceramiczne w Wiazowni i zamówił 3 maszyny do pisania oraz 1 arytmometr, prosząc o przesłanie mu maszyn do mieszkania prywatnego przy ul. Pięknej 16 b. Zyczeniu stało się zadość, firma Gerlach wysłała maszyny na tygodniową próbę do fabrykanta, którego bilet wizytowy opiewał na nazwisko „Inż. Markowski”. Po tygodniu, Markowski miał się zdecydować, czy zamówienie podtrzymuje czy też maszyny zwróci.

W umówionym terminie zgłosił się przedstawiciel firmy Gerlach, któremu inżynier oświadczył, że jest zadowolony z dostawy i że w ciągu 3-ch tygodni ureguluje rachunek, wynoszący 5.030 złotych, przyczem 1.530 zapłaci w ciągu tygodnia.

Działo się to dnia 12 maja b. r. Gdy po tygodniu w mieszkaniu Markowskiego zameldował się inkasent oświadczył mu, że inżynier wyprowadził się przed 3-ma dniami, nie podając nowego adresu. Poszkodowana firma zawiadomiła o tem urzędy śledcze który stwierdził, że inżynier Markowski zgłosił się 16 maja do więzienia w Mokotowie celem odsiedzenia kary. Został bowiem za różne fałszerstwa i oszustwa skazany na 3 lata więzienia i po rocznym w nim pobycie zwolniono go czasowo ze względu na zły stan zdrowia, 16 maja kończył mu się „urlop”.

W międzyczasie na skutek skargi odwoławczej wypuszczono Markowskiego, aż do nowej rozprawy na wolną stopę. Widać, że narazem będzie poszukiwany za przywłaszczenie maszyn, ukrywał się gdzie mógł by tylko nie spotkać się z policją.

Wyszła wczoraj „nakryto go” gaj

Badanie świadków trwa

Sensacyjne oświadczenie komisarza Olearczyka. — Sąd zarządził konfrontację świadków

Warszawa, 28 listopada.

Jako pierwszego przesłuchano w dniu wczorajszym ks. Salaka. Jest to członek „Piasta”. Opowiada on o działalności Witosza, podkreślając zasługi jego położone dla Polski w kierunku uświadomienia chłopów galicyjskiego.

Dalej stwierdza świadek, że „Piast” nie występował przeciwko duchowieństwu i nie szerzył nastrojów rewolucyjnych. Z kolei przy pulpicie świadków staje Stanisław Bieniaszek, powołany do sprawy przez obrońców oskarżonego Mastka. Świadek był na kongresie „Centrolewu” w Krakowie i słyszał przemówienie Mastka, w którym — według słów świadka — Mastek nie tylko że nie podburzał, ale jeszcze uspakajał masę.

Z kolei przed sądem staje inż. Jakub Pawłowski wybrany w czasie ostatnich

wyborów uzupełnianych do sejmiku w okręgu przemyskim, na posła.

Świadek wystawia jaknajlepsze świadectwo oskarżonemu Sawickiemu, który działając w okręgu białostockim położył dla państwa wielkie zasługi.

W dalszym ciągu opowiada świadek Pawłowski jak to przed dwoma laty w czasie propagandowej akcji wyborczej w roku 1928 został pobity przez jakichś bojówkarzy. Z kolei sąd przesłuchiwał dwóch świadków, których zeznania wniosły do sprawy nieco humoru. Jeden z nich kanonier artylerji Hrvć Biaława składa swe zeznania w formie raportu wojskowego, dodając przy każdym zdaniu „Melduję posłusznie”.

Inny świadek, wieśniak z pod Tarnowa daje tak mętne odpowiedzi, że obrona rezygnuje z zadawania mu pytań. Z kolei sąd przesłuchiwał jeszcze kilku

świadków oskarżenia a mianowicie Stanisława Polaka, kierownika wydziału śledczego w Krakowie i podkomisarza Olearczyka. Św. Olearczyk składa obszernie zeznania o działalności PPS na terenie Krakowa i twierdzi, że informacje swe otrzymał od Korolewicz, współpracownika dziennika „Naprzód”. Na wniosek obrony sąd postanowił skonfrontować Olearczyka i Korolewicza.

Konfrontacja ta nastąpi w dniach najbliższych. Pod koniec sąd przesłuchiwał jeszcze b. wicemarszałka sejmiku i dwukrotnie ministra Stanisława Osieckiego, posła Karola Wierzyńskiego z stronnictwa narodowego i posła Henryka Wyrzykowskiego. Zeznania ich nie specjalnego nowego do sprawy nie wnoszą.

Dzisiaj w 30-tym dniu procesu sąd od samego rana przystąpił do dalszego badania świadków obrony.

Skazanie podpalaczy

przez sąd doraźny w Bydgoszczy

Bydgoszcz, 28 listopada.

Wezorem odbył się tu w trybie doraźnym cały szereg rozpraw przeciwko t. zw. podpalaczom asekuracyjnym, którzy z chęci uzyskania wysokich premii asekuracyjnych podpalił własne mienia.

Sąd skazał: Juljana Rzepczyńskiego z Iłowa na 8 lat ciężkiego więzienia, Franciszka Szubowskiego z Brodowa na 6 lat ciężkiego więzienia, Alojzego Kiedrowskiego z pod Starogardu na 3 i pół roku ciężkiego więzienia. Władysław Kłosa na dwa lata i Feliksa Wierzbowskiego z Nowego Miasta na jeden rok ciężkiego więzienia.

Wszyscy wymienieni zostali przekazani władzom sądowym przez lotną komisję śledczą, która od kilku dni działa na terenie Pomorza. Na wnioski tejże komisji aresztowano dotychczas 40 podpalaczy.

Krwawa bójka

Łódź, 28 listopada.

(d) Wezorem późnym wieczorem przy zbiegu ul. Wolborskiej i Północnej wywiązała krwawa bójka między kilkoma mężczyznami. Ranni zostali ciężko nożami 28-letni Stanisław Włodarczyk, zamieszkały przy ul. Solnej 11 i 37-letnia Józefa Grzeszka, zamieszkała przy ul. Jakuba 7. Wezwano policję, która skierowała uczestników bójki do komisariatu.

Na torze kolejowym w pobliżu stacji Łódź-Kaliska na 29-letniego Eugenjusza Garlika (11-go Listopada 77) napadł jakiś mężczyzna, który zadał mu kilka ciosów nożem w głowę. Rannym zaopiekowało się pogotowie. Sprawcy napadu dotychczas nie udało się aresztować.

Pożar w mieszkaniu

Łódź, 28 listopada.

(d) Wezorem wieczorem w mieszkaniu Wysockiego przy ul. Kilińskiego nr. 95 wskutek wadliwej budowy przewodu komowego, wybuchł groźny pożar. Zapalili się meble oraz sprzęty domowe i ogień począł się rozszerzać z gwałtowną szybkością, zagrażając również sąsiadom mieszkaniom. Domownicy nie mogąc ugasić pożaru, zaalarmowali straż ognia. Przybyli strażacy w wyniku energicznej akcji ratunkowej pożar stłumili. Straty dość znaczne.

Wizyta u króla-banity

Jak reaguje eks-król Alfons XIII na surowy wyrok Kortezów

Były suweren jest nieuchwytny

(y) „Kortez ogłoszły eks-króla hiszpańskiego zdrajcą ojczyzny... Na mocy wyroku trybunału były suweren został wyjęty z pod prawa... Każdy obywatel hiszpański może nakazać go aresztować, skoro tylko przekroczy granice Hiszpanii...”

W związku z tym niezwykle surowym wyrokiem rządu republikańskiego paryski dziennik „Journal” umieścił niezmiernie aktualny wywiad Geo Londona z ostatnim przedstawicielem dynastji Burbonów.

— Wówczas, gdy pociąg unosi mnie w kierunku Fontainebleau, zastanawiam się nad pełnym okrucieństwem wyroku Kortezów, który zapadł w roznamietnionej atmosferze politycznej debaty.

Intrygowała mnie niezwykle, jak na nieubłagany wyrok zereagował Alfons XIII, pragnąłem się przekonać jak podzielał ten straszny cios na króla-wygnawca, którego losy wystawione były ostatnio na tak ciężkie próby.

Przyznać jednak muszę, iż zaspokojenie mej zawodowej ciekawości w danym wypadku bynajmniej nie należało do rzeczy łatwych. Alfons XIII szukając zapomnienia w swym strasznym nie-szczęściu, znajduje się w nieustannym ruchu i ciągle zmienia swe miejsce pobytu. Jest on prosto nieuchwytny. Alfons jedzie często swym skromnym autem, lub też bawi w charakterze honorowego gościa u swych osobistych przyjaciół, gdzie zachowuje się z niezwykłą dyskrecją i rezerwą.

Po przezwyciężeniu wielkich trudności udało mi się dowiedzieć, iż przebywa on, jako gość starej arystokratycznej rodziny w pałacu Sarthe. Pośpieszyłem tam natychmiast, lecz nie zdołałem go zastać. Poinformowano mnie jednak, iż udać się do swego pałacu w Fontainebleau, który obrał sobie za rezydencję, mimo iż przebywa tam bardzo rzadko.

Udałem się do Fontainebleau. Panuje tam atmosfera pełna smutku i melancholji. Mimowoli nasuwa się porównanie z wspaniałym i majestatycznym pałacem Eskorjalskim. Siedziba eks-króla sprawia wrażenie hotelu w okresie sezonowym, wielkie puste korytarze, które wydają się bez końca, skromne, prymitywne urządzenia, nie przypominają w najmniejszym stopniu rezydencji królewskiej.

Trzech szoferów i dwóch lokajów ga wędzi ze sobą po hiszpańsku. Mimo iż mówią oni dość cicho, głosy ich rozlegają się dźwięcznym echem. Ze schodów schodzi większa ilość osób ze świty królewskiej. Dowiedziałem się, iż Alfons XIII przybył na kilka dni do swej małżonki Wiktorji, która nigdy nie opuszcza Fontainebleau. Znajdują się tam również jego dwie córki: infantka Beatrice i Maria-Krystyna, w pałacu zamieszkuje też syn Alfonsa don Jaime.

Trzej pozostali synowie przebywają zagranicą: książe Asturji, były następca tronu, zamieszkuje w Szwajcarii, gdzie ze względu na słaby stan zdrowia znajduje się pod opieką lekarską; don Juan służy w randze oficera w angielskiej marynarce oraz don Gonzalo studjuje na uniwersytecie w Louvain.

Oto ze schodów schodzi don Jaime, który jest tak podobny do swego ojca, iż sprawia wrażenie jego młodszego brata. Obserwuję z prawdziwym zainteresowaniem, z jaką kurtuazją i uprzejmością rozmawia on z jedną z obecnych dam, jest to dla niego nielada wysiłek, gdyż młody książe jest niezwykle miły i nieśmiały.

Wracam na kartę markizowi de Torres, prywatnemu sekretarzowi króla, sprawa on wrażenie wielkiego dygnitarza i posiada niezwykle wytworne manery. W bardzo uprzejmy, lecz kategorycznej formie oświadczył mi, iż, niestety, nie może uczynić zadość memu życzeniu:

— Jego majestat postanowił niezłomnie nie wypowiadać swych poglądów politycznych. To jest jedna odpowiedź, której udzielam stale licznym dziennikarzom, którzy przybywają ze wszystkich krajów od czasu opuszczenia przez króla Madrytu celem osobistych wywiadów. Wczoraj, na przykład, przybyła tu specjalnie pewna dziennikarka ze Szwecji, pragnąc zobaczyć się z królem. Zabieg jej jednak spełzył na niczem.

W momencie tym, jakimś dziwnym zrzadzeniem losów, ujrzałem przed sobą króla. W szerokim podróżnym reglanie i kapeluszu pilśniowym, nasuniętym głęboko na czoło, wyglądał, jak zwykły turysta. Zwróciłem uwagę na jego ciemno-niebieską koszulę. Do króla natychmiast zbliżyły się dwie damy, które wszczęły z nim rozmowę.

Okazja była zbyt kusząca, aby z niej nie skorzystać. Postanowiłem złamać obowiązek etykiety i dyskrecji. Skłoniłem się przed królem i rzekłem:

— Sir...

Krół spojrział na mnie wzrokiem, którego nigdy nie zapomnę. Wzrok ten był pełen łagodnej słodyczy i niewystowionego smutku.

— Czem mogę panu służyć?

W kilku słowach wyraziłem mu prośbę.

Pragnąłem dowiedzieć się o stanowisku króla wobec wyroku Kortezów.

Krół wysłuchał mnie z niezwykłą uwagą i cichym głosem wyraził swój pogląd, którego wiele szlachetne motywy, niewątpliwie obudzą sympatyczny oddźwięk w całej Francji.

— Od czasu, jak opuściłem mą ojczyznę, postanowiłem zostać zwykłym obywatelem. Żadne wydarzenie nawet najbardziej doniosłe i odnoszące się bezpośrednio do mej osoby nie zdoła wpłynąć na zmianę tego stanowiska.

Następnie głosem jeszcze bardziej stłumionym i pełnym powagi dodał:

— Obecnie na wygnaniu w ojczyźnie szlachetnego i wielkiego narodu zarówno mnie, jak i mej rodzinie przyświeca jedna tylko myśl: miłość dla naszej hiszpańskiej ziemi.

Następnie król skłonił się i uściśnął mi na pożegnanie dłoń.

Rodzina królewska udała się samochodem do małego kościołka parafialnego św. Piotra w Avron. Kościół ten pochodzi z 11 wieku i pamięta najslawniejsze osobistości historii Francji.

W pierwszych rzędach ławek z żarem i ekstazą modliło się pięciu wygnawców hiszpańskich.

Kult nagości ...przed sądem

(y) W sędzi wiedeńskim w tych dniach rozpatrywana była niezwykle oryginalna sprawa o obrazę moralności.

W porze letniej podczas niezwykle upalnej pogody do komisariatu policji zgłosił się obywatel ziemski pan August N. Zameldował on, iż żona jego miała się udać tego dnia w pewnej sprawie do generalnego przedstawiciela firmy patefonów, pana Jerzego S. Gdy przybyła w godzinach urzędowych do biura, za stała go w stroju, znajdującym się w kolizji z najbardziej elementarnymi zasadami dobrego tonu. Górna połówka jego ciała była zupełnie obnażona, miał on na sobie jedynie krótkie spodnie kąpielowe.

Rozprawa odbywała się publicznie. Sędzia począł odczytywać akt oskarżenia. W momencie jednak, gdy doszedł do ustępu, opisującego strój oskarżonego, przerwał nagle czytanie i zażądał opróżnienia sali przez publiczność, gdyż dalszy ciąg rozprawy miał się odbywać przy drzwiach zamkniętych. Liczne zgromadzona publiczność, żądna sensacyjnych wrażeń, z wielkim rozczarowaniem i niechęcią uczyniła zadość wezwaniu wóznego do opuszczenia sali rozpraw.

Po przesłuchaniu oskarżonego sąd odrzucił oryginalną tę sprawę celem powołania świadków.

Igraszki ślepego losu

Ludzie, którzy przez noc zostali milionerami

(y) Codzienne życie prześciga niekiedy najmniejszą wyobraźnię autorów sensacyjnych powieści i sztuk teatralnych. Zdarzają się wypadki, iż ludzie cierpiący przez całe życie nędzę i niedostatek, nagle dochodzą przez noc do wielkich fortun i sławy, fantastyczne zamki a łodzie stają się rzeczywistością.

Niedawno całą prasę europejską obiegła wiadomość o śmierci ostatniego potomka z rodu Wendel. Była to pewna starsza dama, zamieszkała w Nowym Jorku, która uchodziła za wielką dziwaczkę i od dłuższego czasu żyła w zupełnym odosobnieniu. Po twarcu testamentu okazało się, iż olbrzymi majątek w wysokości 75 miliardów dolarów nie został zapisany na rzecz określonej osoby ani instytucji. Wobec powyższego do spadku poczęli rościć sobie pretensje wszyscy bliżsi i dalsi krewni oraz mnóstwo osób, które powoływały się na swe rzekome pokrewieństwo z rodziną Wendel.

Otwarcie tego olbrzymiego spadku wywołało wielkie poruszenie nie tylko wśród Wendelów amerykańskich, lecz również wśród licznych nosicieli tego nazwiska, zamieszkałych w krajach europejskich. Wszyscy oni poczęli rościć pretensje do masy spadkowej. Jak się okazało, największe szanse do uzyskania spadku posiada 74 letnia Róża Dew Stansbury, mimo, iż znajduje się ze zmarłą w piątym stopniu pokrewieństwa, u-

ważana jest za najbliższą krewną Wendelów. W swoim czasie rzekła się ona wprowadzić wszelkie pretensje do spadku za odszkodowaniem w wysokości tysiąca dolarów, mimo to najwybitniejsi adwokaci, którzy prowadzą proces spadkowy, są przeświadczeni, iż olbrzymia ta fortuna przypadnie biednej staruszce.

Szerokiemu ogółowi mało znany jest fakt, iż fabuła słynnej powieści Houdson Burnett pod tytułem „Mały lord” opiera się na autentycznym epizodzie. Tłem tego utworu jest walka kilku sukcesorów o olbrzymi majątek i tytuł hrabiego von Seafield.

W rzeczywistości główną bohaterką tej historii był nie lord, lecz mała lady. Przedstawiciele dumnego rodu Seafield wyrzekli się dziadka małej lady, uważając, iż naraża on na szwank stare tradycje herbowe. Wobec powyższego nie pozostało mu nic innego, jak zostać zwykłym marynarzem. Po 7-miu wyprawach morskich wyładował w Nowej Zelandji. Tam osiedlił się na stałe, został farmerem, po pewnym czasie wszedł w związek małżeński, z którego miał kilkoro dzieci. Nie zdradził on jednak ani razu przed żoną ani swem otoczeniem swego właściwego pochodzenia, tajemnicę tę zabrał ze sobą do grobu. Po pewnym czasie zmarł Karol Seafield, nie pozostawiając potomków. Wówczas po często poszukiwac uprawnień do spadku i skonstatowano, iż w Nowej Zelandji zamieszkuje członkowie rodziny

Co mówi Shaw o spirytyzmie?

Znakomity pisarz nowożytny...cud

(x) Bernard Shaw podczas swego ostatniego pobytu w Londynie uczestniczył w seansie spirytystycznym w którym brała udział również pewna 22-letnia niewiasta, znana i ceniona jako niezwykle medium.

Seans należał do udanych, a fenomenalne wyniki mogły przekonać dla spirytyzmu nawet najbardziej opornych.

Płyta gramofonowa leżąca spokojnie na stole nagle uniosła się w górę i po opisaniu kilku krzywizn w powietrzu spokojnie opadła na stojący w odległości czterech metrów od stołu gramofon.

Prócz wielu jeszcze innych podobnych wypadków występowały również zjawiska świetlne w najrozmaitszych postaciach.

Przez dłuższy czas unosiła się w powietrzu nad głowami uczestników seansu błękitna, przyskająca iskrami kula, która wydawała jakiś dziwny syk, aby po pewnym czasie z cichą detonacją zniknęła.

Po skończonym seansie, ulegając licznym prośbom, w odpowiedzi na pytanie co sądzi o spirytyzmie, Shaw odpowiedział, że brał w swym życiu udział w bardzo wielu seansach, lecz mimo to do zagadnienia spirytyzmu odnosił się bardzo sceptycznie. Dłuzszy seans obfitujący w najrozmaitsze niewytłomaczalne zjawiska uczynił na nim wielkie wrażenie i czuje, że po raz pierwszy dopiero zetknął się naprawdę ze zjawiskami, których inaczej niepodobna sobie wytłumaczyć, jak ich niezmiernymi przyczynami.

Zdaniem Shawa wszystkie te zjawiska są wywołane jakimiś tajemniczymi siłami z których ludzkość nie zdaje sobie wcale dokładnie sprawy i mimo licznych teorii te tajemnicze moce są nam zupełnie nieznane. Ten człowiek, któremu udało się zamienić w niezbyt pewnik istniejącą hipotezę o niezniszczalności ludzkiej duszy po śmierci, i który będzie mógł na zasadzie dokładnych danych wyjaśnić swoją teorię, tak jasno i niezłomie, jak fizycy swe wzory matematyczne odda ludzkości kolosalną, przysługę, a czyn jego będzie zasługiwał na głęboką wdzięczność.

Odkrycie to stanowiłoby, zdaniem Shawa osobny rozdział w historii świata.

Seafield. Prawnuczka zmarłego Nina za mieszkała na zamku rodzinnym ojciec zaś jej, syn marynarza, otrzymał tytuł lorda Seafield. Lord Seafield poległ pod czas wojny na froncie, mała zaś Nina, wychowana w chłopskiej chacie w Nowej Zelandji weszła w posiadanie olbrzymiej fortuny i obecnie odgrywa przodującą rolę w arystokratycznych sferach angielskich.

Sensacyjny proces w sprawie masy spadkowej sir Roger Tichborne'a wyświecił niedawno niezwykle tajemniczą historię. Pewnego dnia młodzieniec ten znikł bez śladu. Wszelkie poszukiwania spełzły na niczem, nie udało się również stwierdzić przy pomocy niezbytich dowodów jego zgonu. Zdołano jedynie skonstatować, iż po nieszczęśliwej historii miłosnej opuścił kraj w towarzystwie swej kuzynki. Po pewnym czasie w mieszkaniu matki zaginionego zjawił się młody człowiek, który podał się za jej syna i tak świetnie odegrał tę rolę, iż nie miało ona najmniejszych wątpliwości co do jego tożsamości.

Podczas procesu spadkowego wyjaśniło się, iż rzekomy lord był oszustem. Nazywał się Artur Orton i był synem rzeźnika. Został on skazany na 14 lat więzienia. Po wielu latach na podstawie dokumentów zostało ujawnione, iż młodzieniec ten mimo wszystko był pokrewniony z rodziną Tichborne'ów. Jak się okazało, Artur pochodził ze stonsunku wuja sir Rogera z żoną rzeźnika.

Pracownicy umysłowi przeciw samowoli pracodawców

Memoriał do ministerstwa pracy i opieki społecznej

(d) Organizacje zawodowe pracowników umysłowych zwróciły się obecnie do władz z obszernym memoriałem, w którym wskazują, że w wielu pomniejszych przedsiębiorstwach prywatnych pracownicy umysłowi są obecnie w niesłychany sposób wyzyskiwani.

W memoriale wskazano między innymi na liczne wypadki jakie obecnie stale mają miejsce w pewnych nieuczciwych firmach. Właściciele tych firm bez żadnego powodu zwalniają z pracy swych pracowników i na ich miejsce przyjmują nowych, od których pobierają kaucje pieniężne.

Zdarza się że ci nowi pracownicy szybko muszą ustąpić miejsca następnym którzy ołtarzują firmom jeszcze większe kaucje. Kaucje w tych wypadkach bywają zwracane, jednakże przeważnie dopiero po upływie pewnego czasu, w czasie, którego nieuczciwi przedsiębiorcy korzystają z gotówki dla swych prywatnych celów.

W wielu innych firmach zmusza się porządki pracowników umysłowych do nadliczbowej pracy, nie przyznając im za nadgodziny, czy też prace w dni świąteczne, żadnego wynagrodzenia. Gdy pracownicy sami domagają się zapłaty, otrzymują odpowiedź, że jeśli nie zrezygnują - tych pretensyj, to nie ma redukcji. Pracownikom obecnie bardzo trudno jest znaleźć nową posadę, to też nie są się godzić na podobne warunki pracy.

Pozatem organizacje pracownicze stwierdzają w swym memoriale, że wiele firm przemysłowych i handlowych re-

dukują swój personel, nie licząc się z tym czy ich pracownicy są żywicielami rodzin, czy też nikogo nie utrzymują i mają jakieś poboczne dochody i pozostawiają w swych przedsiębiorstwach tych, którzy są im najwygodniejsi. W tych wypadkach decyduje przeważnie protekcja, lub osobiste stosunki z właścicielami firmy.

Organizacje pracownicze, informując władze o wszystkich tych wypadkach, proszą o podjęcie odpowiedniej interwencji.

Jak nas informują, w najbliższym czasie w tej sprawie odbędzie się w ministerstwie pracy i opieki społecznej specjalna konferencja. Ministerstwo pragnie przyjąć z pomocą pracownikom umysłowym i zdecydować, w jaki sposób będzie ich mogło zabezpieczyć przed wyzyskiem.

Gruźlica

zbiera śmiertelne żniwo Co szósty mieszkaniec Polski ginie wskutek tej choroby

(d) W związku z rozpoczynającymi się obecnie „Dniami Przeciwgruźliczymi” polski zw. przeciwgruźliczy, działając w porozumieniu z szeregiem instytucji społecznych, podejmuje szeroką akcję propagandową mającą na celu walkę z jedną najgroźniejszych chorób — gruźlicą.

Wydano szereg poplarnych broszur, zawierających konkretne dane o spustoszeniu, jakie szerzy gruźlica w naszym kraju.

W jedenastu miastach polskich, liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców, ilość zgonów na gruźlicę, w stosunku do ogólnej liczby zgonów, wyraża się cyfrą 16,5 proc. W przybliżeniu zatem w Polsce umiera na gruźlicę szósta część ludności!

W poszczególnych miastach stosunek ten przedstawia się różnie. W miastach

fabrycznych jest oczywiście więcej gruźlików, niż w innych środowiskach miejskich. Według ostatniej statystyki z roku 1929 w Łodzi notowano 23,8 proc. zgonów na gruźlicę (w stosunku do ogólnej liczby zgonów w tem mieście), w Warszawie — 22,1 proc., w Poznaniu — 18,90 a w Katowicach — 12,3.

Walka z gruźlicą dotychczas nie mogła być w Polsce należycie prowadzona. Na przeszkodzie stał brak odpowiedniej ilości szpitali dla gruźlików oraz głód mieszkaniowy, tak dotkliwie odczuwany przez naszą ludność miejską.

Jak wykazują statystyki, Polska powinna mieć przynajmniej 15.700 łóżek szpitalnych dla gruźlików. Posiadamy ich jednak dotąd tylko 2565 w szpitalach i 4051 w sanatoriach. O budowie nowych zakładów leczniczych dla gruźlików chwilowo niema mowy. Brak na to odpowiednich środków finansowych.

Są w Polsce województwa, które dla chorych na gruźlicę posiadają zaledwie po kilka łóżek szpitalnych. W województwie nowogrodzkim, według danych statystycznych, było tych łóżek tylko 2, a w poleskiem 5!

Oczywiście stan ten musi ulec zmianie. Musimy znaleźć pieniądze na budowę nowych szpitali!

W Norwegii na każdych 10 tysięcy mieszkańców przynależy 14 łóżek dla gruźlików, w Danii — 9,18, w Szwajcarii — 8,7, w Anglii — 5,7, w Stanach Zjednoczonych 5,5, w Polsce zaś w przybliżeniu — 0,9.

Krwawa zemsta zawodowego złodzieja Papieros spowodował awanturę

(d) Mieczysław Obieralski, zamieszkały przy ulicy Zielonej, wiedział doskonale o tem, że jego sąsiad, Roman Stysiak, jest zawodowym złodziejem i dokonuje mieszkaniowych kradzieży. Nie meldował jednak o tem policji, ponieważ obawiał się zemsty Stysiaka, lub jego przyjaciół.

Pewnego popołudnia, gdy Obieralski pozostawił swe mieszkanie bez żadnego dozoru, skradziono mu garderobę, bieliznę i inne przedmioty. Obieralski był przekonany, że sprawcą kradzieży był sąsiad. Udał się więc do niego i oświadczył:

— Wiem, że u was powinienem szukać moich rzeczy — jeżeli mi wszystko zwrócicie, to nie pójdę na policję i nikt się o tem nie dowie.

Stysiak oburzył się. — Jak śmiesz mnie podejrzewać o takie rzeczy! — zawołał. — Wynos się stąd, bo ci kosteczki policje!

Obieralski wyszedł z mieszkania, udając się wprost do komisariatu.

Dochodzenie ustaliło, że Stysiak istotnie był sprawcą kradzieży. Wszystkie rzeczy oddał on pewnemu paserowi, z którym pozostawał w stałych stosunkach.

Sąd skazał złodziejczka na rok więzienia. Gdy Stysiak odsiedział karę, postanowił przedewszystkiem zemścić się na Obieralskim.

Pewnego wieczoru, gdy natknął się nań na schodach, zażądał od niego papierosa.

— Takim, jak ty nie dajesz papierosów — odpowiedział Obieralski.

Stysiak tylko czekał na podobną odpowiedź. Udając obrażonego, rzucił się na Obieralskiego i zadał mu kilka ciosów jakimś żelaznym przedmiotem.

Obieralski doznał dość poważnych uszkodzeń cielesnych. Zajął się nim pogotowie.

Stysiak znów został aresztowany. Tym razem sąd skazał go na rok i siedem miesięcy więzienia.

Czy był to reumatyzm, czy też co innego —

w każdym bądź razie czuję się teraz zupełnie zdrowa i mogę jak dawniej pracować, pisze nam m. in. pani W. Suska, Warszawa, Stare Miasto 4/6. W ciągu szeregu lat leczyłam się w najrozmaitszy sposób, chcąc pozbyć się moich dokuczliwych i męczących bólów, które występowały coraz to w innym miejscu: w krzyżu, plecach a czasem znów w stawach rąk i nóg. To z pewnością pogoda, przeziębienie — twierdzili jedni i radzili trzymać się ciepło, lecz niestety, nie mogłam długo uleżeć w łóżku. To chyba reumatyzm, podąga — utrzymywali inni, zalecając ścisłą dietę. Nie jadłam prawie wcale mięsa i próbowałam coraz to nowe leki. Lecz skutek był wręcz przeciwny, czułam się coraz gorzej i gorzej. Co też mi doprawdy dolegało to i dziś, rzeczywście, powiedzieć nie mogę — wiem tylko jedno, od

czasu, gdy zaczęłam zażywać Togał, nie czuję już żadnych bólów i mogę, jak dawniej normalnie pracować. Tysiące udręczonych odzyskało przy pomocy Togału swe zdrowie! Przy reumatyzmie, podagrze, łamaniu w krzyżu, rwaniu w stawach, bólach nerwowych i głowy, grypie, przeziębieniach i pokrewnych cierpieniach działają tabletki Togał szybko i pewnie. Togał nie tylko usmierza bóle, lecz w zarodku zwalcza te niedomagania. Nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy pomocy Togału pomyślne rezultaty. Nieszkodliwe dla serca żołądka i innych organów. Przeszło 6000 orzeczeń lekarskich. Spróbujcie sami dziś jeszcze, lecz żądajcie we własnym interesie tylko tabletki Togał. Niema bowiem nic lepszego! Do nabycia we wszystkich aptekach.

Występy złodziejskie

(d) Z podwórza domu przy ulicy Piłsudskiego 7 skradziono kilka sztuk towarów, wartości 450 złotych, stanowiących własność Chłpa Bocjana.

Z mieszkania Poreca Sznajera przy ulicy Śródmiejskiej 18 skradziono garderobę i bieliznę, wartości 1600 złotych.

Nuchepowi Grosmanowi (Śródmiejska 24) skradziono garderobę, wartości 1000 złotych.

Z mieszkania Ity Rozen (11 listopada 42) skradziono bieliznę, wartości 400 złotych.

Sprawców kradzieży nie schwytano.

Krwawe bótki

(d) Na ulicy Ljmanowskiego na Lejzora Brandera (Frajfra 11) napadli jacyś awanturnicy, którzy go dotkliwie poturbowali.

Na ulicy 11 listopada 49 pobito dotkliwie Cecylię Brandtównę.

Poszkodowaną pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej.

Otrucie gazem świetlnym

(d) W mieszkaniu przy ulicy Gdańskiej 28 służąca, Bronisława Namirowska przez zapomnienie nie zakreśliła kurka w maszynie gazowej i uległa zatruciu gazem. Wezwano pogotowie, które dziewczynię udzieliło pomocy lekarskiej.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem STRZELCA w dniu 28 listopada, — posiadają charakter wrażliwy, ciekawy, nieraz okazują zdziwienie lub naiwność, przeważają u nich uczucia nadrozsądkiem, są ustepliwi i łatwo się dają wykorzystać. Prace swoją często zmieniają, posiadają wrodzone zdolności filozoficzne i literackie, lecz nie zawsze takowe wykorzystują. Każdy swój cel przeprowadza konsekwentnie, dzięki czemu osiągną to do czego będą dążyć. W pozycji małżeńskim zaznają zadowolenie, życzliwość i obopólną miłość a dzięki dobremu małżeństwu i pracy obopólnej mogą liczyć na powodzenie w przedsięwziętych projektach. Przyszłość oczekuje ich szczęśliwa, będą zabezpieczeni materialnie, tak że łaski lub pomocy nie będą żądać od nikogo. Okażą zdolności organizacyjno-społeczne i będą mieć powodzenie.

Urodzeni pod wpływem STRZELCA — skłonni są do chorób sercowych bóli krzyża i odczuwają reumatyzm w nogach.

Dla urodzonych 28 listopada, szczęśliwy miesiąc czerwiec, daty dnia 10, 17, 23, 29, kolor dla-róż, jako amulet - talizman CHRYZOPAZ przynosi szczęście, liczby loteryjne 3768 — 24.

„ROZWÓDKA“

Za zdradę — rozwód, czy przebaczenie? ostatnia kreacja

NORMY Shearer

odznaczona pierwszą nagrodą na konkursie gry aktorskiej w Ameryce Partnerem Shearer jest znakomity

KONRAD NAGEL

Polecamy:

Komplety detektorowe od zł. 22.—
Prądowy odbiornik REXETTE
z wbudowanym głośnikiem
dla odbioru stacji miejscowej.
Rewelacyjna cena zł. 150 z lampami.
Stywny

„REX-DOMO“

4-o lampowy odbiornik prądowy (5-a prostownicza) cena z lampami zł. 590.
Głośnik elektrodynamiczny REX 4 zł. 270 kompletny.

Prosimy o odwiedzenie naszego salonu
Demonstracje nie obowiązują do kupna
Dogodne warunki spłaty.

RADJO REICHER,
Piórkowska 142, tel. 115-57.

Wpadła do piwnicy

(d) W fabryce gilz „Bristol” przy ulicy Zachodniej 66 wpadła do piwnicy Helena Flegel (Korzeniowskiego 28) i doznała dotkliwych potłuczeń.

Wezwano pogotowie, które poszkodowanej udzieliło pomocy lekarskiej.

N P A R Y S K I E

to film, w którym współzawodniczą reżyserja

ALEKSANDRA KORDY
z grą

Henry Garat'a
Meg Lemonier

i trestią zarzerpnęta z życia cyganejki paryskiej, Jej miłostkami, konfliktem u zię, nięknem Paryża, nięsm ertelnego Montmartru

Sily mężczyznom przywraca **BOMBA!** 2x2=BOMBA

I-szy dźwiękowy
Kino-Teatr w Łodzi
SPLENDID
ul. Narutowicza 20

Dziś i dni
następnych

MIŁOŚĆ ŻORZETY

potężny dramat francuskiej produkcji 1932 roku, który wybił się na czoło najlepszych filmów dźwiękowych, dzięki swej nieprzeciętnej akcji i doskonałej grze aktorów. Główną rolę śpiewaczki i tancerki kabaretowej odgrywa właścicielka najpiękniejszych nóg Francji jasnowłosa DANIELA PAROLA w otoczeniu wiosnianej JOSSELINE GAEL, demonicznego JACQUES VARENNE'A i jednego z najlepszych amantów ekranu PIOTRA BACZEWA. — Początek seansów o godz. 4-ej, w soboty, niedziele i święta od godz. 12-ej w poł. — Passepartout i bilety ulgowe nieważne aż do odwołania.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO



Dziś i dni następnych.

Na podstawie niezwykłego żywota znakomitej śpiewaczki z połowy wieku XIX

"JENNY LIND" "GRACE MOORE"

czczonej na obu półkulach jak bożyszcze — po wstał obecnie film wręcz niezwykły. Jest to romanse pełen ciepła i liryki, w którym głos

młodej gwiazdy Metropolitan Opery w Nowym Yorku święci niezwykłe tryumfy

Początek codziennie o godz. 4.30 po poł., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w poł.

Passepartout i bilety ulgowe, prócz urzędowych nieważne do odwołania.

DODATEK DŹWIĘKOWY PARAMOUNTU, odwołania.

DŹWIĘKOWE
GRAND KINO

Dziś i dni
następnych

Nowe wielkie arcydzieło Cecil B. de Mille'a

"MADAME SZATAN"

Wielki bal na Zeppelinie! Gigantyczna katastrofa w przestworzach.

Role główne: Kay Johnson, Reginald Denny, Lillian Roth. 5.000 statystów.

Rewelacyjny nadprogram.

Rewelacyjny nadprogram.

Pocz. o godz. 4 p.p., w sob. i niedz, o godz. 12-ej w poł. Passe-partout i bilety ulgowe do odwołania nieważne.

Dźwiękowy kinoteatr

LUNA

Dziś i dni następnych

Film, pociągający niepowściągnięciem tematu, łączący w sobie uczucie, piękno, nastrój, przepych, erotykę i sensację.

"MARADU"

Konflikt, uczuć, żywiołów zwierząt i ludzi

PRAWDZIWE WYBUCHY WULKANU oraz groźne grzmoty podziemne z wrzącego krateru, poraż pierwszy ujęte przez kamerę. — Walka ze zgroźnymi krwiożerczymi krokodylami, bezlitośnie pożerającymi swa ludzkie ofiary. — Role główne odgrywają: CHARLE BICKFORD, ROSE HOBART. — Nadprogramy! — Początek seansu o godz. 4-ej po poł., w soboty i niedziele o godz. 12-ej w południe. — Passe-partout oraz bilety wolnego wejścia nieważne do odwołania.

DŹWIĘKOWY
CAPITOL

DŹWIĘKOWY

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Klejnot produkcji dźwiękowej „British International Pictures”. — Reżyserji wybitnego EICHBERGA.

"HAI-TANG"

Największy sukces genialnej cinki Anny May Wong. — Dramat opiewa tajemniczą i wznieśłą miłość kobiety Wschodu. — W dalszych rolach głównych: George Schaeff, John Longdon. — Nadprogram: Tygodnik dźwiękowy Foxa oraz aktualność.

Sala ogrzewana i wentylowana! — Ceny miejsc popularne! — Początek w dni powszednie o 4.30, w soboty i niedziele o g. 12.30.



Głowa do góry!..

Pan Henryk chce się wybrać z panną Jadzią na spacer do ogrodu. Jest śliczna, lasna noc. Ale mamusia panny Jazdi nie chce dać córce zezwolenia.

— Ależ, dlaczego, proszę pani?... — pyta pan Henryk — Czy pani nie ma do mnie zaufania?
— Owszem, mam do pana całkowite zaufanie...
— A może nie ufa pani swej córce?..
— Nie... Jej również ufam...
— Włec widzi pani... Dlaczego nie możemy udać się na spacer?..
— Bo nie mam zaufania do was razem!..

Mayer spotyka Cohna.
— Widzisz te spodnie? — pyta Mayer. — To są cudowne spodnie!..
— Dlaczego?..
— Pomyśl tylko... Welna, z której zrobione są te spodnie, pochodzi z kolonii afrykańskiej. Anglicy sprzedali tę welnę do szkockiej fabryki, stamtąd przetrwała do niemieckiej tkalni a towar powędrował do wiedeńskiego kupca. Kupiec wiedeński sprzedał ten towar łódzkiemu hurtownikowi, a ten znowu podzielił towar między detalistów. Od jednego z takich detalistów ja właśnie kupiłem te spodnie.

— Dobrze... — dziwi się Cohn. — Ale gdzie tu jest cud?..
— Gdzie jest cud?... Idźta!.. Pomyśl, ilu ludzi żyło z tych spodni, podczas gdy ja nie zapła ciłem jeszcze za nie ani grosza i nie myślę nawet zapłacić!..

Kolasiński jest na przyjęciu. Córka gospodarza mówi jakimś niezrozumiałym językiem. Kolasińskiemu się zdaje, że to jest grecki lezyk.
— Pańska córka, widzę, rozmawia swobodnie po grecku? — pyta Kolasiński.
— O, nie... — odpowiada gospodarz. — To tylko złudzenie akustyczne... Ona mówi troszeczkę przez swój grecki nos..

Z aforyzmów Gancegalas
— Im jaśniejszy salon kobiety, tem ciemniejsza jej sypialnia.

Zareczyny są zwiastunem ślubu, ślub zaś zwiastunem rozwodu.

"Trzeba wykupić patent"...

Nowa troska kupców i przemysłowców

Koniec roku kalendarzowego łączy się w umyśle każdego z nową troską: Trzeba wykupić patent...

Jest o wprawdzie wydatek raz do roku, ale całą sumę trzeba zapłacić od razu w gotówce, co w dzisiejszych czasach gotówkowego głodu nie jest zadaniem łatwym.

Związki kupieckie oraz Izby Handlowo-Przemysłowe w ciągu całego roku czyniły starania, aby zrealizowano narzeczony projektowane reformy w dziedzinie świadectw przemysłowych. Chodzi o to, że ciężar tych świadczeń nie jest rozłożony równomiernie.

Im więcej jest rodzajów świadczeń przemysłowych, tem większa jest pewność, że podział tych świadczeń będzie sprawiedliwy. Pod tym względem przemysł jest lepiej sytuowany niż handel, dla przemysłu istnieje bowiem 7 kategorii świadectw przemysłowych, podczas gdy dla handlu — tylko pięć.

Związki kupieckie domagały się więc równouprawnienia z przemysłem i wprowadzenia dodatkowych kategorii świadectw przemysłowych dla handlu. Przy obecnym stanie kupcy zamożniejsi wy-

kupują takie same patenty, jak biedniejsi co wszak nie powinno mieć miejsca.

Dotyczy to szczególnie t. zw. „handlu luksusowego”. Dla sklepów z modnymi artykułami obowiązuje patent II kategorii, kosztujący do 600 złotych. Wielkość sklepu nie odgrywa roli. Może to być sklep, składający się z kilku pokoi oraz z jednego pokoju —

to nie stanowi różnicy. Byłoby więc rzeczą pożądaną, aby dla mniejszych sklepów z luksusowymi artykułami wprowadzono pośrednią kategorię patentów między II-a a III-a kategorią.

To samo dotyczy zakładów gastronomicznych, które wykupują patenty II kategorii. Izby Handlowo-Przemysłowe domagały się, aby zakłady gastronomiczne, zatrudniające najwyżej 3 pracowników, miały prawo do patentu za 300 złotych a nie jak dotychczas za 600 złotych.

Do obecnej chwili jednak spraw tych nie uregulowano, a wszak za kilka tygodni nastąpi ostateczny termin wykupowania patentów.

Hallo! Tu radjo..!

POLSKIE RADJO — ŁÓDŹ.
SUNDIA, dnia 28-go listopada.

11.58—12.10: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.

12.10—13.15: Muzyka z płyt gramof. i A. Kligbeil, Piotrkowska 160.

13.15—15.50: Przerwa.

15.50—16.00: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy.

16.20.16.40: „Radjokronika” — wygłosi dr. Marjan Stępowski Tr. z Warszawy.

16.40—17.10: Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy.

17.10—17.35: Odczyt z Krakowa p. t. „Sprysiężenie Wysockiego przed sądem” — wygłosi dr. Jakób Bross.

17.35—18.05: Kącik młodych talentów Wyk. Aniela Mackiewiczowa (sopr) i Regina Feinstein (fort.). Akomp. prof. L. Urstein, Tr. z W-wy.

18.05—18.30: Program dla dzieci Transmisja ze Lwowa słuchowiska p. t. „Dzwonie hejnały dzwoń” — piera p. St. Daszyńskiej.

18.30—18.50: Koncert dla młodzieży Utwory I Paderewskiego w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimskiego, Tr. z Warszawy.

18.50—19.15: Rozmaitości

19.30—19.45: Kalendarzyk filmowy repertuar teatrów i płyty gramofonowe.

19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy (tr. z W-wy)

20.00—20.15: „Na widnokręgu”, Tr. z W-wy.

20.15—21.55: Koncert muzyki lekkiej z War-

szawy w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, p. Wanda Poraj, Wermińska (sopran) i Ludwik Urstein (akomp.).

21.55—22.10: Feljeton p. t. „Legenda i prawda o Księżnie Łowickiej” — wygłosi red. Sokolicz-Wroczyński, Tr. z W-wy.

22.10—22.40: Utwory Chopina w wyk. A. Miohałowskiego, Tr. z W-wy.

22.40—22.55: Dodatek do prasowego dziennika radiowego kom: meteorolog, policyjny oraz wiad. sportowe, Tr. z Warszawy.

23.00—24.00: Koncert życzeń z płyt gramofonowych.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

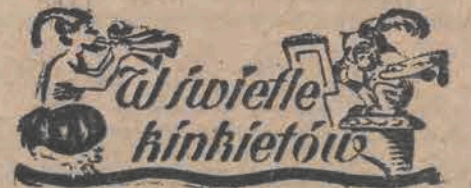
19.30. Bukareszt. Tr. z Opery Rumuńskiej.

19.45. Budapeszt. Koncert symfoniczny pod dyr. Ottona Klemperera.

20.00. Beromuenster. Koncert symfoniczny pod dyr. Feliksa Weingartnera z udziałem Emila Frey'a. Tr. z Sali Muzycznej w Bazylei.

20.00. Wiedeń. „Mamsell sucht Anschluss” — wesoły obrazek wiedeński Karola Farkasa.

21.00. Rzym. „Rycerskość wieśniacza” — opera Mascagniego i „Pajace” — opera Leoncavalla.



Anglicy chcą się bawić zarówno w kinie jak i w teatrze

(bf) Przed kilku dniami członkini londyńskiego Pen-clubu, świetna publicystka i feljetonistka, pani Teodora Drzewiecka, wygłosiła niezmiernie ciekawy odczyt przez radio na temat stosunków teatralno - kinematograficznych w Londynie.

Z ciekawego odczytu dowiedzieliśmy się, że Anglicy nie lubią zasadniczo smutnych sztuk o podłożu dramatycznym, zwłaszcza zaś budzących głębsze refleksje natury psychicznej. Anglicy chcą się przede wszystkim zabawić i bawią się istotnie jak duże dzieci, śmiejąc się do łez z niewyszukanego konceptu.

Nie dziw więc, że tak nastrojony widz ucześnie chętnie do jednego z pięciuset kin londyńskich, z których każde daje trzy seanse dziennie, bo choć w dawanych tam dramatach dzieje się niekiedy rzeczy straszne, choć przerażeniem przejmują tam niekiedy sceny mordu, zawsze przecież w końcu, w ostatniej sekundzie, złoczyńcy zostaną schwytani przez „znakomitą” policję amerykańską, lub istotnie wyborną — angielską, a hollywoodzka ślicznotka zarzuci ręce na szyję swemu umiłowanemu nad wszystko „boyowi”.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielewicz (Stary Rynek 9), L. Steckela (Limanowskiego 37), B. Gluchowski (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91)

PRYWATNE
POSGOTOWIE LEKARSKIE

Zielona 6. 12-333

Telefon: 12-333

Udziała doraźnej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. — Lekarska pomoc akuszer, ginekolog.

ENIEWOLNICA

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

61)

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikali, Kamieniecki oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamieniecki pracował ostatnio nad doniosłym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwłoki wykryto w opancerzonym gabinecie, posiadającym liczne dzwony alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podejrzanie pada na współnika Kamienieckiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany jakąś manją prześladowczą. Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgładzić swego współnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczka fabryki zostaje jego żona, pani Ila, która raz już uciekała od swego męża z podejrzanym osobnikiem, niejakim Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistką w fabryce Blatta i Kamienieckiego była Jadzia Krzyskówna, zaręczona na nieoficjalnie z Kaziem Flaszczowskim.

Opiekunem Flaszczowskiego był Kamieniecki, który w myśli testamentu ojca Kazi miał dysponować jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamienieckiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień”, do której należą zawodowi oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheideman, Wosiak i inni. Między innymi podejrzenie pada również na mieszkającego w Katowicach rzekomego jasnowidza Zarańskiego, który w straszliwy sposób maltretuje swą córeczkę Gizie. Dziewczynką zaopiekowała się Jadzia.

Klimczak został zabity podczas pościgu na ciemnej uliczce w Łodzi, lecz po kilku dniach okazało się, że groźny bandyta żyje. Tajemnicy tej nie zdołano narazie wyjaśnić. Pewnego dnia Flaszczowski porzucił Jadzia, zostawiając list, w którym oświadcza, że wyjeżdża na zawsze. Jadzie ogarnia rozpacz.

Czyński, prowadząc energiczne śledztwo w celu wykrycia i przyłapania zabójców Kamienieckiego, nawiązując kontakt z służącą Kazią, przystojną blondynką, która ma narzeczonego, Romka. Narzeczonego Kazi wydał się detektywowi podejrzanym osobnikiem chcąc go więc zdezaszować. Czyński stara się przypodobać służącej. Pewnego jesiennego dnia detektyw otrzymał list od właściciela posiadłości ziemskiej pod Łodzią, Sebastjana Wiśniowieckiego, który wzywał go do siebie w niezwykle pilnej sprawie. Detektyw przybywa do jego willi i dowiaduje się że Wiśniowiecki wykrył na terenie swej posiadłości jakieś zwłoki. Trup leżał przy płocie, za którym ciągnęło się puste pole, należące do innego właściciela.

Czyński zawiadomił o wypadku nadkomisarza Bieżyńskiego, który przybył natychmiast w towarzysztwie dwóch wywiadowców. Wszyscy udali się na miejsce znalezienia tajemniczych zwłok.

Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów. Czyński podejmuje się w ciągu czterech dni schwycić mordercę i wyswieślić to zbrodni, biorąc sobie do pomocy wywiadowcę Bączka.

Detektyw przystępuje natychmiast do szczegółowych oględzin miejsca zbrodni.

Wywiadowca nie przeszkadzał detektywowi w pracy i czekał na pierwsze jego odezwanie się. Nie czekał długo, gdyż Czyński, wskazując na zwłoki, zapytał po chwili: — Jak pan sądzi, czy to jest naturalna pozycja trupa?...

— Wątpię... — odparł wywiadowca. — I ja tak myślę... On leży za spokojnie... Morderca musiał go tak ułożyć... Ale przeko namy się zaraz jak to było... Czy widzi pan ślady stóp przy pagórku?...

Wywiadowca nachylił się i wprawem okiem dojrzał odrazu odciski butów na ziemi. — Rzeczywiście... — odparł nachylając się nad ziemią i wodząc wzrokiem w kierunku, w którym biegły ślady... — Widać tu nawet wyraźnie dwie pary nóg... — Aha! — zawołał detektyw, kiwając głową. — I pan to zauważył?... Świetnie!... W takim razie przypuszczenia moje nie były mylne. Pan ma rację...

Od pagórka aż do miejsca, na którym leży trup widoczne są ślady dwóch par nóg... Widzi pan, to są ślady zwykłych pantofli męskich... Muiej wyraźne, słabo

odcisknięte... A to musiały być ciężkie buty, odciski są wyraźniejsze... Nie ulega wątpliwości, że przy układaniu trupa pracowało dwóch ludzi... Widzi pan, w tem miejscu ślady gina... — rzekł detektyw, zatrzymując się przy zwłokach. — Zbrodniarze zrobili swoje i dalej nie mieli poco chodzić...

— W takim razie przypuszcza pan, że obydwaj przeszli przez płot?...

— Nic jeszcze nie przypuszczam... — odparł Czyński. — Zaraz zobaczymy...

To mówiąc, wrócił do pagórka i począł znowu uważnie przyglądać się śladom stóp.

Po chwili ruszył wolnym krokiem w stronę ogrodu nachylając się nad ziemią. Wywiadowca szedł za nim.

— Nie, kochany panie... — rzekł po chwili detektyw, zatrzymując się w połowie drogi. — Obydwaj nie przeszli przez płot... Mężczyzna w ciężkich butach przyszedł tędy, od strony ogrodu...

— W takim razie... — przerwał mu wywiadowca. — W takim razie był to ktoś z willi...

— Nie rzucamy przedczesnych oskarżeń... — powstrzymał go Czyński. — Za chwilę wyjaśnimy tę sprawę... Spróbujemy przejść przez płot...

Czyński pierwszy stanął na pagórku, uchwycił się krawca płotu i lekko wspiał się do góry. Wywiadowca poszedł za jego przykładem.

— A teraz staraj się pan skoczyć jaknajdalej! — zawołał detektyw, siedząc okrzakiem na płocie. — Chodzi o to, żebyśmy nie zatarli śladów!...

Ponieważ wierzchołek płotu był nieco splaszczony, detektyw stanął na nim wygodnie i dał susa na dwa metry. Wywiadowca skoczył za nim.

— Widzi pan? — zwrócił się detektyw do wywiadowcy. — Teraz mogę twierdzić stanowczo, że mężczyzna w ciężkich butach przyszedł z ogrodu... Tu pan niema jego śladów... Są tylko ślady mordercy i jego ofiary... Patrz pan, jakie słabe odciski...

Wywiadowca wyprostował się. — Więc przeprowadzimy rewizję w willi... — rzekł, jakgdyby śledztwo było już ukoniecznione.

— A kto to panu powiedział? — zagadnął go Czyński, marszcząc czoło. — Chce pan odrazu spłoszyć zwierzyne?... Czy pan przypuszcza, że współnik zbrodniarza ukrywający się w willi, pozostawił na sobie jakieś ślady?... Nie tędy droga, panie Bączek!... Mamy jeszcze za mało danych!... Poczekałmy, mamy czas do niedzieli... Teraz okrążymy płot i wejdzemy sobie do willi frontową bramą...

Skręcili na prawo, okrążył pole i znalazł się przy bramie. Wiśniowiecki ujrzał ich z okna swego pokoju i wyszedł na ganek.

— Ale panowie to jak czarodzieje! — zawołał, śmiejąc się. — Dopiero widziałem was w ogrodzie, a już z drogi wracacie!...

— Urządziliśmy sobie maleńki spacererek... — odparł detektyw. — Pogoda jest właśnie odpowiednia na spacer...

— No, i co?... Czy ma pan już jakieś nowiny?...

— Tak i nie... — odrzekł Czyński. — Ale pozwól pan, że ja zadam panu jedno pytanie...

— Słucham, słucham... Proszę bardzo...

— Zechce mi pan może powiedzieć, kto mieszka w pańskiej posiadłości?...

— W willi tylko ja mieszkam...

— Pan sam?...

— Oczywiście... —

— Aha... A poza willą?...

— No, służba...

— Czy mógłby mi pan wyszczególnić z ilu osób składa się pańska służba?...

— Wojciech, którego pan widział, na stopnie mam stażennego Marcina się nazywa... Potem kucharka Pelcia i pokojówka Antosia... To wszyscy... —

— Cztery osoby?... Świetnie... Bardzo panu dziękuję...

Detektyw miał zamiar pójść dalej w stronę ogrodu, lecz Wiśniowiecki go zatrzymał:

— Przeproszam, że narzucam się tak panu pytaniami, ale chciałbym wiedzieć, czy... czy pan podejrzewa kogoś z mej służby?...

— Nie, skądże?... Chciałem tylko wiedzieć kto tu przebywa... Poporostu z ciekawości...

— Bo muszę panu powiedzieć — ciągnął dalej właściciel willi — że co do mej służby może pan być zupełnie spokojny... Wojciech i Marcin służą już u mnie od 25 lat... Są to wyjątkowo uczciwi ludzie... Nie przed nimi nie zamykam, a dotychczas szpilka mi nawet nie zginęła... Kobiły są również szczere i dobre... Mam do nich całkowite zaufanie...

Czyński skinął głową i odparł:

— Rozumiem... Zresztą, nie mam żadnych podejrzeń w stosunku do pańskiej służby...

Stary gaduła jeszcze chciał coś powiedzieć, ale Czyński odwrócił się dyplomatycznie i przerwał konwersację.

Gdy znaleźli się w ogrodzie, detektyw rzekł do wywiadowcy:

— Ten stary durni jest może rzeczywiście uczciwym człowiekiem i dlatego zdaje mi się, że wszystko dokola są antoiami... No, ale nie mamy jeszcze nic pewnego... Wracamy już zdaje się poraz czwarty na miejsce znalezienia trupa... Teraz detektyw przystąpił do szczegółowej rewizji osobistej. Wszystkie kieszenie były puste. Ani kawałek papieru, ani jednego przedmiotu.

— To go sprzątnęli... — mruknął Bączek. — Wszystko mu zabrali...

— Chcieli nam w ten sposób utrudnić zadanie... No ale zobaczymy... Pomóż mi pan przedewszystkiem ściągnąć palto...

Wywiadowca unosił nieco trupa, pod czas gdy detektyw starał się wysunąć rękę z rękawa palta. Nagle zatrzymał się i schylił głowę nad trupem. Wywiadowca również teraz dopiero zauważył, że ręka trupa była zaciśnięta. Detektyw położył ją na swym kolanie i począł powoli odmykać skonstruowane palce. Na otwartej dłoni widniało kilka krótkich włosów.

— Ho, ho! — zawołał zadowolony detektyw. — Zdobycz nielada!... Może zechce pan przynieść moją teczkę z portfem...

Wywiadowca pobiegł szybko do willi i po chwili wrócił z teczką detektywa. Czyński wyjął czysty arkusz białego papieru i ułożył na nim ostrożnie znalezione włosy. Następnie wyjął z teczki nożyczki i ściął pukiel włosów z głowy trupa, układając je na różowym arkuszu. Obydwaj arkusze zwinął starannie i włożył z powrotem do teczki.

— A teraz dalej do roboty!... — rzekł, starając się znowu wyciągnąć rękę

trupa z rękawa palta. — Ostrożnie, ostrożnie...

Po chwili detektyw trzymał już palto w ręku. Przetrasnął je z całych sił, lecz nic nie wypadło. Włożył rękę do kieszeni i na twarzy jego zajaśniał uśmiech, właściwy tylko wynalazcom i odkrywcom.

— Cymbały jesteście! — wrzasnął detektyw.

— Czy znalazł pan coś?... — zapytał zdumiony wywiadowca.

— Narazie nic oprócz dziury, ale zda je się, że ta dziura w kieszeni pod podszewką więcej znaczy niż pełna kieszeń... Potrzymaj pan palto, postaram się głębiej sięgnąć.

Wywiadowca podbiegł, wyciągając palto za kółnierza podczas gdy Czyński coraz dalej wsuwał rękę w otwór kieszeni. Po chwili wyciągnął z samego spodu białą chusteczkę.

— Coś panu wypadło! — krzyknął wywiadowca, schylając się ku ziemi.

Podniósł kawałek papieru. Czyński drżącą ręką rozwinął papier. Był to kwit bagażowy.

Gorączkowym wzrokiem przebiegł po niewyraźnie wypisanych przez kalke literach. Dowiedział się tylko tyle, że właściciel kwitu przewiózł z Tomaszowa Mazowieckiego do Łodzi jakiś kuferek. Poza tem na kwicie widniała data z przed trzech dni.

Detektyw potarł czoło. — No, panie Bączek, jesteśmy już na tropie?...

— Oczywiście... — odparł uradowany wywiadowca. — Ale dlaczego zbrodniarze zostawili w kieszeni ten dowód? Czy to nie podstęp?... Czy aby nie chcą w ten sposób zmylić śladów?

— Dlaczego zostawili?... Bo nie zauważyli tak samo, jak i my... Ta dziura w kieszeni uratowała nas... Kwit z chusteczką spadł na dół pod podszewkę i nikt tych dowodów nie zauważył...

Czyński rozwinął chusteczkę i przyrzekł się jej uważnie. W rogu zauważył wyhaftowane dwa inicjały: „R. P.”

— „R. P.” to pewnie pierwsze litery jego imienia i nazwiska... — mruknął Czyński, lecz w tej chwili błysnęła w jego mózgu inna myśl, niedorzeczna wprawdzie i nieprawdopodobna, ale narzucająca się z niezwykle mocą: — A może to pierwsze litery nazwy tajemniczej organizacji „Rubinowy Pierścień”?

— Nie, to niemożliwe... — odpowiedział sam sobie. — Skąd na chusteczce... Nie, nie... A jednak — co za zbieg okoliczności!... „R. P.”... Ano, zobaczymy...

Wywiadowca przyglądał się uważnie detektywowi, nie rozumiejąc, co on do siebie mówi.

Detektyw schował chusteczkę oraz kwit bagażowy do teczki i rzekł:

— Szukamy dalej... Może się jeszcze coś znajdzie...

Ale dalsze poszukiwania nie dały już pożądanego skutku. Dziur w kieszeniach już nie było, a na inny przypadek nie można było liczyć. Morderca zabrał wszystko, co nie uszło jego uwagi.

Rozdział pięćdziesiąty trzeci

Po nitce do kłębka

Była już godzina trzecia po południu, gdy Czyński skończył oględziny trupa. Był jednak zadowolony. Czasu tego nie stracił na próżno.

— A teraz pojedziemy razem do urzędu śledczego... — rzekł detektyw. — Tu narazie nie mamy już nic do roboty... Czy można będzie teraz przeprowadzić

w urzędzie szczegółowe badania chusteczki i włosów?...

— Oczywiście... — odparł Bączek — Zwrócę się natychmiast do dyżurnego oficera i otrzymam pan do swej dyspozycji całe laboratorium policyjne...

— Doskonale... Jedziemy... (Dalszy ciąg jutro.)

ODEON

Przejazd 2
Dzisiaj premiera

Dźwiękowe Kino - Teatr
Po raz pierwszy w Łodzi! - Tydzień śmiechu, humoru i dowcipu
z udziałem ulubieńców Sz. Publiczności niezrównanych komików
Laurel i Hardy w filmie p. t.

WODEWIL

Główna 1
Dzisiaj premiera

FATALNY MATERAC - Buster Keaton

w obrazach: 1) Składany dom. - 2) Kochani sąsiedzi. - 3) Cielec na zawołanie. - Nadprogram: Tygodnik Dźwiękowy
Passe - partout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne w soboty, niedziele i święta

Dźwiękowy Kino - Teatr

"CORSO"

Zielona 2-4

Dzisiaj i dni następnych!

Wielki emocjonujący program dźwiękowy!

I-szy obraz

Gigantyczne arcydzieło namietności ludzkich i bohaterkich serc, w 10 aktach. - W roli głównej niezrównany Farrell Mc. Donald i Frank Albertson. Potężna epopea samozaparcia bezimiennych bohaterów!... Tajemnica wojskowa w rękach kobiety... W szponach szpiegów... Przed sądem wojennym... - S. O. S! S. O. S! S. O. S!... to rozpaczliwe wołania o pomoc zatopionej łodzi podwodnej.

Wspaniałe efekty dźwiękowe! Artystyczna gra! Nadzwyczajna treść! - oto walory tego arcydz. ilustruj. tragedię marynarzy, uwięzionych na dnie morza wskutek przestępstwa działalności szajki szpiegów.

II-gi obraz

"GŁOSY ŚWIATA"

Nad program: DŹWIEKOWA FARSA. - Uwaga! Ceny miejsc nie podwyższone!
Początek seansów w dni powszednie o godz. 4-jej po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 12-jej w poł. - Passe - partout i bilety ulgowe prócz urzędowych nieważne w soboty, niedziele i święta.

"U. 13"

I-szy obraz

Dźwiękowy tygodnik FOX'A

MAGAZYN
UBIORÓW

KONFEKCJA
KRAJOWA

Nowomiejska 8
tel. 245-48
lewa ofiwna parter

na spólate

ubrania, palta, damskie męskie kożuszki krótkie i długie i dziecięce, oraz
UWAGA: Wykonuje się obstalunki z najlepszych towarów na dogodnych warunkach

Od dn. 30 XI-31 Od dn. 30 b. m.

WYPRZEDAŻ

DOROCZNA

Dostępna dla wszystkich

Sweatry dziecięce od zł. 4.-
" damskie " " 10.-
" męskie " " 16.-
i t. p. po cenach rewelacyjnie niskich

H. SZENWIC
128 Piotrkowska 128



Wasze zdrowie, Szczeście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie śmiecha lany towar. lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wyrobowa jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO "OLLA"

Baczność wyjątkowa okazja!
Proszę zanotować adres

Z. Zalcman Główna 24 tel. 164-14

poleca na obstalunek eleganckie garnitury z najmniejszych i najlepszych materiałów od zł. 105, na składzie wielki wybór najmodniejszych ubiorów męskich i damskich własnego wyrobu z rabatem 30 proc.

Dr. med.
L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
NAWROT 32. TEL. 213-18
przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
J. Herszfinkiel
CHOROBY DZIECI
przeprowadził się na ulicę
Zieloną 8a
Telefon 111-87

Dr. med.
Lagunowski

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Piotrkowska 70
Tel. 181-83
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie światłem promieniami Roentgena i lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. Lubicz
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana No 7
według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w. niedziele i święta od 9-11 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor
Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE).
Andrzeja 2. tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12
Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.
Dr. med.

Niewiażski

Andrzeja 5, tel. 159-40.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapia, diatermia.
Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.
Dr. med.

REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie diatermia, Elektroterapia.
Południowa 28, tel. 201-93
Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. W niedziele od 9-1 pp.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

STUPEL

Ordynator-Roentgenolog Szpitala Miejsk. WZNOWIŁ PRZYJĘCIA.
w zakresie roentgenologii: w przychodni ul. ZGIERSKA 17 od 12-6 w niedz. od 10-2.
W chorobach wenerycznych i skórnych: w domu, ul. Mielczarskiego 12 (Szkołna) telefon 118-28, od 7-9 wiecz. w niedziele od 4-6.
Niezamożnym i bezrobotnym porady w domu w środy i niedziele
BEZ LATNIE

DOKTOR
H. Wołkowyski

Cegielniana No 4, telefon 216-90.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.
Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia.
Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9, w niedziele i święta od g. 9-1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych.
Łwangelicka 2.
Telefon 129-45.
Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-8-jej. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
H. Lubicz

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Cegielniana No 7
według starej numeracji Cegielniana 43
telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 w. niedziele i święta od 9-11 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Homeopata
Dr. med. **GEBLER**
Łódź,
ul. Kopernika 49, Tel. 245-50.
LECZY
we wszystkich chorobach.

LECZNICA
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU
Piotrkowska 294, tel. 122-89.
(przy przystanku tramw. pabjanickich)
Czynna od 10-jej rano do 7-jej wiecz. w niedziele i święta do 2-jej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwoczn, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie żyłaków zastrzykami. Wizyty na miasto.
Porada 4 złote.
Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych porada 3 złote.

Dr.
R. Zalcwasser
chirurg powrócił
mieszka obecnie
19 Cegielniana 19
(dawn. Cegielniana 55)
tel. 125-17 tel. 125-17
przyjmuje od 4-7 po p. i.

DR. MED.
H. Gutzstadt
Akuszer - Ginekolog
Zachodnia 62 (Śródmiejska 14)
tel. 129-52
przyjmuje od 9-10 i od 5-7-jej.

Dr. med.
HELLER
Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 2, tel. 179-99.
przyjmuje do 10 r. i od 4-8. Dla pań spec. od 4-5. W niedz. od 11-2 po poł.
Dla niezamożnych CENY LECZNIC.
DR. MED.

Jerzy Sudya
Choroby kobiece i akuszeria
ZIELONA 30, TEL. 115-27.
Przyjmuje od 3-7-jej.

Dr. med.
J. NADEL
akuszeria i choroby kobiece
Przyjmuje od 3-5 i od 7-8
Pomorska 7
tel. 127-84.

Dr. med.
Glazer
ul. Zielona No 6
Telefon 185-49.
Chor. skórne weneryczne
Przyjm. od 12-2 i 7 1/2 - 8 1/2.

Fabryka Wyrobów Dziaonych
"TE-BE"
TEODOR BUCHHOLTZ
Łódź, św. Anny 9
zaprowadza w sobotę każdego tygodnia na ograniczony okres czasu sprzedaż detaliczną puloverów, kamizelek i t. p. damskich, męskich i dziecięcych, pierwszorzędnej jakości po cenach ściśle fabrycznych!
Pamiętaj!!!
w każdą sobotę od godz. 8-5 po poł. w fabryce przy ul. św. Anny 9

Dr. med.
S. NEUMARK
ul. Piłsudskiego 25, tel. 245-74.
Komplet detektorowy z anteną i słuchawkami tylko zł. 25.
Przyjmuje wszelkie przebudowy odborników radiowych, ładowanie akumulatorów, magnesowanie słuchawek i t. p.
na cenach konkurencyjnych

Dr. med.
Różaner
Dzielnia No 9, tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych
moczopłciowych
Przym. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9-12.
Elektroterapia. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med.
Roman Bornstein
chor wewnętrzne i nerw.
Specj. Przemiana materji.
(Elektroterapia Diatermia, Arsonvalle etc.) od 6.30-8-jej
Traugutta 9 telefon 223-06

Dr. med.
W. Balicki
Piotrkowska 200
Nr. tel. 194-03.
specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 3 i od 7 do 8.

Dr. med.
Sommer
powrócił.
Ul. 6-go Sierpnia 1
telefon 220-26.
Chor. skórne, dróg moczowych, weneryczne i kobiece.
Przym. od 9 do 12 i od 5 do 9 w. W niedziele i święta od 10-12.
Oddzielna poczekalnia dla pań. lampa kwarcowa.

Dr. med.
Haltrechi
Chor. skórne weneryczne
Telefon 245-21.
Piotrkowska 10
Przyjmuje od 8-9.30 od 1-2 po poł. i od 6-9 wiecz. W niedziele i święta od 9-1.

STENOGRAFIJ udzielał tanio. Lipo- wa 25, m. 12, od godz. 10 do 1.
POTRZEBNI chłopcy lub bezrobotni, do sprzedaży gazet. Zgłaszać się ul. Zagajnikowa 95 róg Rokicińskiej Sobczak.
JEZYKA polskiego i rachunkowości szybko wyucza rutynowany nauczyciel Starszych specjalną skróconą metodą. Aleja 1 Maja 5, m. 8, front, III piętro.
Posadę zapewniam
dobre wykształcenie fachowe Tow. Wiedzy Technicznej, Gdańska Nr. 45
przyjmuje zapisy kandydatów (tek) do szkoły chemicznej, na kursy dla kino operatorów i kursy kreślarzy(tek) budowlanych, kanalizacyjnych, maszynowych, elektryków.
UBIORY męskie damskie, obuwie, swe try na wyplatę, Piotrkowska 37, III wejście I piętro.
7
CZESANIE pań i zł., manicure 80 gr. wykonane przez Warszawskie Panie Piotrkowska 60 w podwórzu. Zakład fryzjerski, tel. 245-28
JEDEN lub dwa umeblowane frontowe pokoje w eleganckim domu z utrzymaniem lub bez zaraz do oddania, Gdańska 43, m. 10.
15



Każdy może być zdrowy i silny

Popularyzacja sportu. -- Konieczność uprawiania ćwiczeń. -- 15 minut dla zdrowia

Wielkie znaczenie sportu dla zdrowia jednostek i narodów zostało całkowicie uznane przez medycynę, państwo i społeczeństwo. Jak wielka jest jego popularyzacja świadczy najlepiej duża ilość wypraw sportowych, oraz całe kolumny poświęcone w pismach codziennych wydarzeniom i zagadnieniom sportowym.

Prócz tego przypisuje się sportowi ogromne znaczenie propagandowe, a ważniejsze imprezy między państwowe lub mecze bokserskie o mistrzostwo świata spotykają się na zachodzie z nienajszerszym zainteresowaniem, niż pierworządne wydarzenia polityczne.

To też śmiało można twierdzić, że niema dzisiaj człowieka o którego uszy nie obijałyby się co pewien czas wyrazy „sport”.

Przeglądając jednak statystyki czynnych sportowców w poszczególnych państwach, dochodzimy do wniosku, że praktycznie zajmuje się sportem w tej czy innej formie zaledwie niewielki odłamek społeczeństwa przeważnie młodzież w wieku szkolnym.

Natomiast co najmniej 80 proc. poprzez stałe na uczęszczaniu na imprezy sportowe lub ograniczając swe wiadomości do artykułów i wzmianek w prasie.

U nas pod tym względem jest znacznie gorzej niż w państwach Zachodu (Anglia, Niemcy, Belgja, Francja).

Przyczyn składa się na to b. wiele. Najważniejszym i zasadniczym powodem jest jednak brak odpowiedniego czasu na treningi. Każdy człowiek do doświadczenia do wieku samodzielności jest zmuszony zająć się pracą zawodową czy zarobkową. Zajęcie to pochłania niemal cały dzień. Do tego dochodzą zazwyczaj obowiązki rodzinne, społeczne, wręcz potrzeby kulturalne.

Dlatego przeciętny śmiertelnik (w wieku dojrzałym) nie jest w stanie poświęcić jednej lub dwóch godzin w dniu pracy czasu na udanie się na boisko sportowe lub do lokalu klubowego, by tam uprawiać sport.

Często słyszymy zdania wypowiedziane przez osoby starsze, że chętnie poświęciłoby się sportowi, lecz brak im czasu.

Na to jest jedna rada: gimnastyka do mowa. Racjonalne uprawianie gimnastyki ma dla zdrowia ogromne znaczenie i zastępuje w znacznej mierze sport uprawiany na boisku. Jest ona nawet dla sportowców (lekkoatletów, footballistów itd.) doskonałą zaprawą, a systematyczne i odpowiednie ćwiczenia, rozwijają znakomicie zarówno mięśnie jak i organa wewnętrzne, czynią organizm silnym i odpornym na wszelkie choroby. Przyczem najważniejszą rzeczą jest to że zajmuje ona tak mało czasu iż jest dostępna dla każdego człowieka w każdych

niemal warunkach.

10 lub 15 minut dziennie najlepiej zrana w połączeniu z lekkim masażem wystarczy w zupełności, by już po kilku tygodniach odczuć jej błogie skutki w formie lepszego samopoczucia, dobrego apetytu oraz wzrastających sił.

Oczywiście dla osób, które są obciążone wadami organicznymi gimnastyka może być niepożądana lecz są to wypadki pojedyncze i wyjątkowe. Ogromnym plusem gimnastyki jest również możliwość jej uprawiania bez względu na wiek. Do ćwiczeń gimnastycznych nigdy się nie jest za starym i bez względu na to, czy

uprawia ją mężczyzna lub kobieta, dziecko czy starzec, skutki dodatnie zawsze są jednakowe.

Dobrze jest korzystać ze wskazówek osób miarodajnych lub odpowiednich pod ręczników, które są ogromnym ułatwieniem dla początkujących.

Trudny jest tylko początek, wystarczy jednak odrobina silnej woli, by po 2-3 miesiącach ćwiczeń gimnastyka stała się naszym przyzwyczajeniem, a nawet potrzebą.

Poświęćmy więc codziennie 15 minut dla naszego zdrowia, a z pewnością tego nie pożałujemy.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski

rozebrane zostaną w przyszłym sezonie w Łodzi

Komisja sportowa PZLA ustaliła już projekt kalendarzyka zawodów na rok przyszły.

W związku z projektowanym wyjazdem na Olimpiadę, termin mistrzostw głównych i dziesięcioboju przesunięto na wiosnę, uważając te zawody jednocześnie jako eliminację. O ile okaże się, że na Olimpiadę pojedzie tylko 1 lub 2 zawodników, terminarz byłby wtedy zmieniony.

Co do miejsca rozegrania mistrzostw to wzięto pod uwagę Łódź i Lwów i tym jednak warunkiem, że do dn. 15.1 okręgi te zadeklarują gwarancję biegni sześciotorowej, zdolnej do przeprowadzenia mistrzostw Polski.

Terminarz ustalony przedstawia się następująco: 16 i 17.1 walne zgromadzenie PZLA, 24.4 męski bieg na przełaj w Łucku, kobiecy bieg na przełaj w K. Hucie, 3.5 narodowy bieg na przełaj w Warszawie, 8.5 dzień olimpijski w całym kraju, 26.5 termin rozegrania mistrzostw okręgowych, 4 i 5.6 dziesięcio-

bój w Warszawie, 2.7 termin ukończenia okręgowych mistrzostw drużynowych, 17.7 ewent. ćwierćfinały mistrzostw druż., 17.7—14.8 przerwa letnia, 30.7—14.8 Olimpiada w Los Angeles, 4.9 pięciobój męski w Bydgoszczy, 11.9 trójbój kobiecy w Krakowie, bieg 3 km. z przeszkodami w Warszawie, maraton w Białymstoku oraz półfinały druż. mistrz. Polski, 2.10 finał druż. mistrz. Polski, pięciobój kobiecy w Poznaniu, chód 50 km. w Lublinie.

Co do spotkań międzypaństwowych, to możliwym jest, że ilość ich będzie z powodu Igrzysk bardzo zredukowana. Spodziewane są zaproszenia na rewanże ze strony Italji (kobiecy i męskie), Austrii (kobiecy), Czechosłowacji (męskie), Łotwy (trójmecz) i Węgier (męskie).

Dojdzie prawdopodobnie do skutku wyjazd na siedmiomecz i międzynarodowy w Antwerpii oraz mecz ze Szwecją. Na imprezy te zarezerwowano terminy: 10 i 11.9, 17 i 18.9, 24 i 25.9 oraz 8 i 9.10.

OBYWATELE!

Nie bójcie się bomby!

Ponieważ:

Jak Kuba BOMBIE, tak BOMBA Kubie!
BOMBA pomaga trawieniu!
BOMBY nie b'j nawet kwiatem!
BOMBA nie jest groźna!
BOMBA jest tylko teatrem, który w Łodzi otwiera swe podwoje!

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

Sobota, gry sportowe: Sala gimnazjum niemieckiego czwórmezc gier sportowych ŁKS — Triumph. Początek zawodów o godzinie 17-ej.

Boks: Sala Zjednoczonych międzyklubowe zawody bokserskie. Początek o godz. 19-ej.

Niedziela, piłka nożna: Boisko WKS godzina 12 spotkanie o tytuł mistrza klasy B między WIMA i a ŁTSG.

Boks: Sala w Helenowie godz. 11.30 międzyklubowe zawody bokserskie Unjonu.

Lekka atletyka: Godz. 10-ta na Mani start do marszu na 10 km.

Pływanie: W basenie zgierskim o godzinie 17-ej międzyszkolne zawody pływackie.

Niedzielne zawody bokserskie w Helenowie

W niedzielę o godzinie 11.30 przedpołudniem odbędą się w małej sali Helenowa międzyklubowe zawody bokserskie organizowane przez SS. Unjon na które ustalono następujący program:

waga muszu: Graber (IKP.)—Bitzer II (Unjon), w. **kogucia:** Leszczyński (IKP)—Bitzer I (U.), w. **piórkowa:** Taborek (IKP)—Höhne (U), Zieliński (IKP)—Frank (U), w. **lekka:** Wyporkiewicz (G)—Mann (U), Racz (IKP)—Schön (U), w. **połśrednia:** Lipiec (G.)—Pisarski (S.) Czyżykowski (IKP.)—Dutkiewicz (G), Mafer J. (G.)—Baranowski (U).

Najciekawiej zapowiada się spotkanie w wadze średniej pomiędzy ambitnym i twardym Stahlem II (IKP) a dobrym technikiem Seidlem (U).

Zgłoszenia do turnieju siatkówki.

W związku z ogólnopolskim turniejem siatkówki żeńskiej i męskiej dowiadujemy się, że w okręgu łódzkim do konkurencji męskiej zgłosiły się następujące drużyny: ŁKS, Absolutenci, Geyer, YMCA, Makkabi, TUR i RKS (cała klasa A za wyjątkiem drużyny Zjednoczone). Do turnieju siatkówki żeńskiej zgłosiły się następujące drużyny: KKS, ŁKS IKP, TUR i Makkabi. Drużyny zarówno w grupie męskiej jak i żeńskiej podzieleno zostaną na dwie grupy, przyczem kluby, które zajęły w tabeli miejsca parzyste będą należały do jednej grupy, a pozostałe — do drugiej. Spotkania rozgrywane będą systemem punktowym t. zn., że odbędą się mecze i rewanże.

Powrót łodzianina z podróży dookoła świata.

Przed kilku dniami powrócił z podróży dookoła świata na rowerze łodzianin Puppe, który w roku 1924 wyruszył na rowerze w podróż, przebywając rekordowa ilość krajów.

PARCELACJA LETNISKOWA w lesie sosnowym MAJĄTKU DRUŻBICE położonym przy szosie Łódź-Pabjanice-Belchatów

PARCELE SPRZEDAJE SIĘ OD 25 DO 50 GROSZY ZA METR KW. NA 2-LETNIE SPŁATY

Miejscowość piaszczysta, sucha, zdrowotna i bardzo ładna. PLAŻA NAD JEZIOREM. Las w wieku 60 lat. — Pierwsze parcele sprzedane w roku zeszłym, a obecnie sprzedaje się druga i ostatnia część lasu.

Komunikacja bardzo dogodna, co 2 godziny wychodzi autobus z Łodzi przez Pabjanice, Drużbice do Belchatowa i z powrotem.

Dla obejrzenia i zamówienia działek, odjazd do lasu w każdą niedzielę i święta z Pabjanic o godzinie 9.30 rano.

Wiadomości udzielają: 1) w Łodzi biuro informacji tel. 141-95, ul. Piłsudskiego 36 front I p., 2) w Łodzi Stanisław Zawierucha, Targowa Nr. 23, m. 4 róg Nawrot, 3) w Piotrkowie biuro mierniczego przysięgłego Leopolda Pajdowskiego, ul. Piłsudskiego Nr. 65, tel. 20, 4) w Pabjanicach W. Nychter, ul. Szkolna Nr. 3, 5) w Drużbicach administrator majątku, dom Władysława Adlera.

KINO — TEATR
„RAKIETA”
Sienkiewicza 40.

Dzisiaj i dni następnych

Od wtorku 24 listopada i dni następnych. Wielki dramat o sycia arystokracji p.t.

„MAŻ-KOCHANEK”

W rolach głównych: CATHERINE DALE OWEN i WARNER BAXTER. — Nad program: Szlakiem pionierów oraz aktualności krajowe i zagraniczne. Początek seansów codziennie o godz. 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o godz. 2 po poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 zł. Następnym program: „NOCE KAUKASKIE”.

Ostatnia minuta.

Awantury komunistyczne

w parlamencie czeskim

Praga, 28 listopada.

(Tel. własny)

(t) Na wczorajszym posiedzeniu parlamentu doszło do gwałtownych scen. Komunistyczny poseł Gotwald rozpoczął demonstrację, w czasie odczytywania depechy o zaburzeniach bezrobotnych na Śląsku cieszyńskim.

Gotwaldowi przyszedł z pomocą szereg innych posłów komunistycznych, którzy poczęli bić w pulpity, domagając się, aby minister spraw wewnętrznych złożył oświadczenie w sprawie tych zajść. Komuniści uniemożliwili zarówno ministrowi, jak i innym członkom parlamentu zabieranie głosu. Przewodniczący zmuszony był usunąć hałasujących komunistów z sali obrad, oraz przerwać posiedzenie.

Dyrektor banku

zastrzelił się

Brema, 28 listopada.

(Tel. własny)

(t) Wczoraj przed zakończeniem giełdy popełnił samobójstwo w sali głównej dyrektor związku banków zachodnich Niemiec, Berens.

Berens oddał do siebie kilka strzałów rewolwerowych i padł trupem na miejscu. Zarządzono natychmiast rewizję w związku banków, celem stwierdzenia, czy nie popełnił on nadużyć.

Książę fałszerzem czeków

skazano go na pół roku więzienia

Paryż, 28 listopada.

(Tel. własny)

(t) Niepoprawny siostrzeniec króla egipskiego Fuada, książę Dżemil Tus-sun, karany już wielokrotnie za wystawianie czeków bez pokrycia stanął w dniu wczorajszym znów przed sądem w Nicei.

Tym razem skazano księcia na 6 miesięcy więzienia i 10.000 franków grzywny za puszczanie w obieg znów dwóch fałszywych czeków.

Szeroka autonomia

dominów angielskich

Londyn, 28 listopada.

(Tel. własny)

(t) Wczoraj wydany został bankiet na cześć premiera kanadyjskiego Benetta. Na bankiecie tym obecni byli premier Mac Donald, oraz szereg najwybitniejszych polityków Anglii.

Premier Benett wygłosił sensacyjną mowę, w której oświadczył, że imperjum brytyjskie musi stać się wkrótce angielską Ligą Narodów.

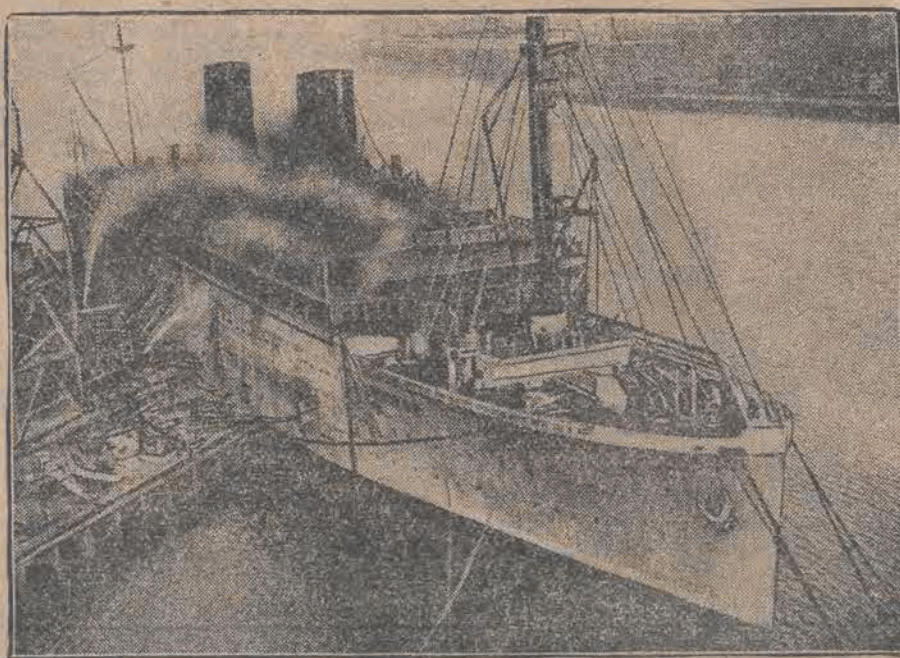
Mowa ta przyjęta była z wielkim aplauzem. W opinii angielskiej coraz bardziej wytwarza się przekonanie, że wszystkie dominja angielskie winny otrzymać jaknajwiększą autonomję, a być złączone z Anglią tylko unją celną.

Przygotowania do obrony przeciwgazowej



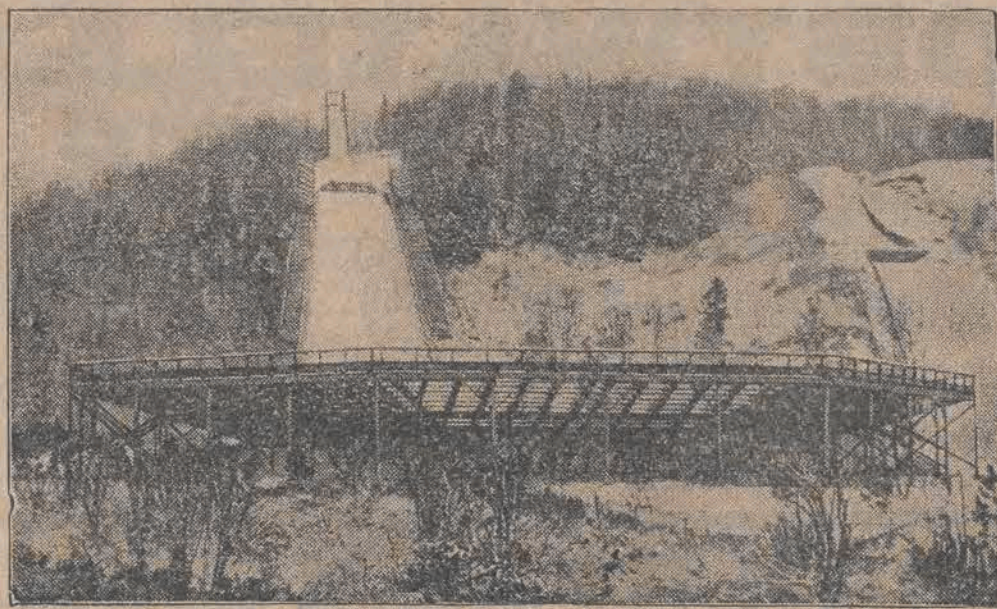
W Frankfurcie nad Menem zorganizowano specjalne kursy dla ludności, na których odbywa się nauka obrony przeciwgazowej. Niemcy energicznie szykują się do przyszłej wojny.

Dożar statku oceanicznego



Wielki, 190000-tonowy statek atlantycki „Bermuda”, stojący w porcie Belfast, padł pastwą pożaru. Straty sięgają 30 milionów złotych.

Międzynarodowa olimpiada w Los Angeles



W najbliższym czasie rozpoczynają się w Los Angeles sporty zimowe, włącznie do olimpiady międzynarodowej w roku 1932. Na ilustracji widzimy skocznię narciarską w Lace Placid.

Pamiętaj o obowiązku względem państwa i społeczeństwa
— śpiesz do spisu powszechnego ludności!

Minister Grandi w Stanach Zjednoczonych



Włoski minister spraw zagranicznych Dino Grandi przybył do Waszyngtonu. Na zdjęciu widzimy ministra Grandi i sekretarza stanu spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Stimsona

Pistulla powraca do zdrowia



Mistrz Europy Henryk Pistulla zachorował poważnie przed kilku tygodniami, tak że lekarze stracili nadzieję utrzymania go przy życiu. Udało mu się jednak przemóc chorobę i obecnie powraca on już do zdrowia.

Sytuacja gospodarcza w Japonii

coraz bardziej się pogarsza

Tokio, 28 listopada.

(t) Sytuacja gospodarcza Japonii pogarsza się z dnia na dzień. Według ostatniej statystyki znajduje się tam 2,5 miliona bezrobotnych. Zapas złota w banku japońskim zmniejszył się w ciągu ostatniego roku o 244 milionów yen i jeżeli w dalszym ciągu trwać będzie odpływ złota, może dojść do katastrofy walutowej.

Wczoraj dwa banki zawiesiły wypłaty. Jeden w Kirosaki a drugi w Tokudo.

Londyn, 28 listopada.
(Tel. własny)

(t) Rząd chilijski znalazł się w tych dniach w trudnościach płatniczych i nie był w stanie zapłacić zaciągniętego w banku Rotszylda długu na 2,15 miliona funtów szterlingów.

Rząd chilijski zwrócił się do dyrekcji banku z prośbą o przedłużenie terminu płatności na rok t. j. do 27 listopada 1932 roku.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Pijarska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytura krakowskiego oddziału: TARNÓW, ul. św. Anny Nr. 14 i NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE: Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17. Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN: Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hlawski 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69 CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: A. Eifer, ul. Żeromskiego 25, tel. 2-15; KIELCE: ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Hłeczka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garncarska nr. 3. WŁOCŁAWEK: ul. Antoniego 45 TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14.
Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.